DZIENNIK NARODOWY.

PRENUMERATA.
Na rok . . . . . fr. 15
Na miesięcy sześć . . fr. 8
Na miesięcy trzy . . fr. 4
Dziennik wychodzi co sobotę.

Nr 253.

DNIA 7 LUTEGO 1846 ROKU.

Wszelkie pisma i przesył'i pieniężne adresowane być mają *franco :* à M. le Redacteur du Dziennik Narodowy, rue des Marais Saint-Germain, 15.

KRONIKA.

TOWIAŃSZCZYZNA

NOWA BIESIADA.

Andrzéj Towiański mieszka teraz w Szwajcaryi; wyznawcy jego w Paryżu odwiedzają go jeden po drugim. Pielgrzymkę tę odbył doń niedawno Półkownik Karol Różycki, w czasie któréj został przez swego Mistrza mianowany Wodzem Ziemi, tak jak Mickiewicz był już Wieszczem Ziemi. Sam Towiański jest Panem Globów.

Za powrótem Różyckiego ze Szwajcaryi, Towiańczycy zmienili sposób postępowania w obec Emigracyi; jak przedtém stronili od wszystkich, nawet od najbliższych swych znajomych, krewnych i dawnych przyjaciół, tak teraz zbliżali się do nich, odwiedzali ich, zapowiadając że już się czasy wypełniły, że nadeszła chwila ofiary ducha, wydania życia słowa Bożego na Ziemi, spełnienia Woli Bożéj etc. etc. słowem używając do nich języka którego ci nie rozumieli.

Z takiém poselstwem był Mickiewicz z Różyckim u Xięcia Czartoryskiego w dzień jego imienin; byli także oni oraz inni Towiańczycy u innych braci wychodźców. Półkownik Różycki czytał tym których odwiedzał pismo następujące, które wiernie podajemy :

BIESIADA Z BRATEM KAROLEM.

Bracie Karolu!

« Czasy wypełniły się—wybiła godzina dla Ciebie, Przeglądu Pańskiego —

Wsparci Miłosierdziem Bożém, Tyś dopełnił co koniecznem było dla pełności Myśli Bożéj w Tobie, dla mnie otworzyła się, w cieniu dotąd widziana, Gwiazda Twoja.

Ukorzenie się Twoje przed Chrystusem, złożenie Chrystusowi ziemi Twéj, Mamony, drgnięcie ducha Twoje czyste, poczęte życie ducha wolne, świadczyć będą przed Panem Zastępów o zajęciu przez człowieka posady ducha jego, o Żołnierzu pod Chorągwią Słowa Bożego.

Czyni się człowiek jako duch jego, iskra ognia ducha, iskra Chrystosowa pali się na Ziemi; Chorągiew Słowa Bożego wznosi się, Chrystus tryumfuje.

To chrzest Twój na wiekowy chód Twój po drodze Słowa Bożego — Spełnieniem Woli Bożéj odwala się kamień wieków z wiekowémi rachunki, dla niespełniania Woli Bożéj — na drodze Woli Bożéj w Słowie Bożém, krzyż czarny ziemi zdejmuje się, a podaje się Krzyż biały ducha, ofiary ducha, trudy ducha dla chodu, dla postępu jego, wznoszenie się miłością tęsknotą do wysokości Słowem Bożém naznaczonéj.

Ze ścieżek Twoich Chreściańskich, wstąpiłeś na drogę pełnego Chrześciaństwa, do Pana Zastępów z Padołu lekko i szybko wiodącą, po któréj naznaczone brzemie przez wieki ciągnąć będziesz — a w tém brzemieniu Lud polski, przez wieki Towarzysz pielgrzymki Twojéj, a któremu po błyskach wstępu Twojego, dzisiaj u szczytu Myśli Bożéj pełniejszą, jaśniejszą gwiazdą świecić zaczynasz.

Ten sojusz nasz w Imie Chrystusa, poprzedzić naznaczony sojusze nasze z Ludem polskim, z potężnym na ziemi Tonem Chrześciańskim Ludu polskiego, dla spełnienia w sojuszach bratnich Woli Bożéj w Słowie Bożém.

Przedstawiasz Bracie wielką Chrześciańską gałąź Ludu polskiego — Duch czysty w Ziemi, przez Ducha Słowo Boże — masz wspólników w Urzędzie wznoszącym się, żyjącego Słowa Bożego — Masz tam przedstawienie i drugiéj gałęzi Ludu polskiego—Ziemia czysta w duchu, przez ziemię Słowo Boże — Jedna liczba, jedna droga dla Was z Ludem polskim — Wy, i w ślady wasze Lud polski, z dwóch tonow zlewajcie się w jeden ton, Słowem Bożém, dla człowieka naznaczony — z dwóch pierwiastków jeden charakter, jedna posada Słowa Bożego — w dniach tych wielkich kierunku dla człowieka dla ludów, spełnieniem tém Woli Bożéj, dostępujmy co Miłosierdzie Boże dla człowieka naznaczyło.

Po Twéj Ofiarze ducha, z téj posady, po téj drodze i z tém brzemieniem, podnoś się o Bracie mój! Ducha Twojego w ciele Twém, w życiu Twém, w czynach Twych, jaw, — Ofiarę pełną Chrystusową, Chrystusowi składaj — Wydaj Życie Słowa Bożego na Ziemi — Chorągiew Chrystusa w szczupłych granicach więżoną, na glob ziemski przenoś i tam w dniach tych na Tryumf Chrystusa, na życie Słowa Bożego naznaczonych, buduj Swiątynią Boga, żywego życiem przez człowieka Słowa Bożego — Wysłuchał Bóg wołania przez wieki człowieka « Święć się Imie Twoje — Przyjdź Królestwo Twoje — Bądź Wola Twoja » i naznaczył Sprawę Swą upominku, o spełnienie Woli Swéj w Słowie Swém — o Prawdę, Sprawiedliwość, o Braterstwo, o Wolność ducha i człowieka— Tém Myśl Bożą na Tobie leżącą dopełniaj.

Na tém miejscu świętém, gdzie się przed dziesięcią wieki założyła czysta posada Chrześciańska, przez Wielkiego Męża dla wielkich Ofiar Bogu składanych, Mejnrada Świętego, cześć moją składam spełnionéj Myśli Bożéj w Tobie — Bracie mój! czystéj ofiarze ducha, czystéj posadzie Twéj — To wielkie, to święte tylko na ziemi, co spełnione wedle Woli Bożéj — w Imie Boże z Urzędnikiem Posady czystéj Chrześciańskiéj Mejnradem Świętym, łączę Ciebie........

Do wznoszenia się z czystéj posady, wzywam — Z Urzędnikiem Bożym wznoszącéj się Posady, łączę Ciebie....... Stanąwszy przed Słowem zadosyć uczynił On Słowu — z Woli Bożéj co zaczął człowiek, kończy Duch—Wiąże na Ziemi Ducha z ziemią w Wolności, w prawie ducha i człowieka — Wiąże Słowo Boże z Czynem—prowadzi Ludy po drodze publicznéj Słowa Bożego.

Najświętszemu ziarnu Chrześciaństwa przez dziesięć wieków mocą Bożą stworzonemu, cześć naszą w pielgrzymce naszéj złożyliśmy—Duch nasz wśród okazałości wielkiego Święta, drgnął radością Tryumfu Chrystusa przez Chrystusa, radością spełnionego przez Chrystusa, Słowa Bożego — Ciało Chrystusowe Ofiarami Chrystusa zwyciężone, poddane Duchowi, podniesione, stało się Duchem Chrystusa, i wieki ziemia na Ołtarzu Chrystusa zwycięża się, poddaje się, podnosi się, Duchem Chrystusa staje się — Początek ten zwycięstwa, podniesienia ziemi przez człowieka, na drodze Słowa Bożego, ofiarami człowieka dopełnić się w wiekach powinien.

Urzędnik Boży wznoszącéj się posady, który wiedzie dziś

człowieka ku spełnieniu téj Najwyższéj Woli Bożéj, dotyka Ciebie..... w Imie Chrystusa łączy się z Duchem Twoim — przez te pamiątki ziemi swéj, łączy się z ziemią Twą z czyny Twojemi — w spółce Miłości Bożéj i Bratniéj woła Ciebie na spełnienie Słowa Bożego przez człowieka, na Tryumf Chrystusa przez Człowieka — Ukazać się ma wzór Człowiekowi nie przez Boga tylko, ale już przez Człowieka spełnionéj Myśli Bożéj — i Upominki Boże więcéj przez Człowieka rozumiane, dźwigną z niedoli Człowieka.

Poświęcony świętém Dotknięciem szykuj się Bracie Duchem Twym pod Chorągwią Żyjącego Słowa Bożego! rozwiniętą już dla człowieka tam *gdzie* Bohatyr Żyjącego Słowa Bożego, kiedy Wola Boża odjęła Jemu Prawo ciągnięcia więcéj na Ziemi nici Bożéj, złożył Bogu Duchem Swym Urząd swój, i życie Boże a z niém dola człowieka zatrzymały się na Ziemi, życie ziemskie pewniejsze a groźniejsze poczęło się, Myśl Boża, Idea ze Słowa Bożego, z Urzędnikiem Bożym zeszła z Ziemi, *gdzie* dziś, kiedy Miłosierdzie Boże nić też samą wiąże, Urzędnik Boży Chód swój rozpoczyna co zaczął kończy, wierne Sługi Boże, wierne Braty swe, woła, gromadzi.

Miłosierdzie Boże niewyczerpało się dla Człowieka — Myśl Boża na Urzędzie zatrzymana, a nie zdjęta — To nagłe zasępienie się Zorzy dnia Bożego, było dopuszczeniem Bożém a Manowcem człowieka—nie Wolą Bożą nie Osnową Bożą dla człowieka — Ojciec Miłosierny nocy téj na dzień nie naznaczył człowiekowi — Noc ta gotowała tylko niegotowego człowieka do przyjęcia Słowa Bożego — prawdy, sprawiedliwości, braterstwa, wolności — ciemnością tylko do przyjęcia Światła sposobi się człowiek słaby w miłości światła — po ciemnych Wiekowych boleśnych kręgach, manowcach, jakie Wola człowiecza czyni, tęskni do Światła człowiek i widzi Światło człowiek — Niebo i ziemia przemija a Słowo Boże, Myśl Boża, chód ogromu po osnowie nieprzemija — tenże Sam przez wieki.

Tam stawaj o Bracie Duchem Twoim, i do stawania wołaj wszelkiego Brata, który wśród Nocy przetrwał wierny Bogu i Urzędowi Bożemu, Myśli Bożéj na Urzędzie leżącéj i Duchowi Swojemu, niezaprzedał się Duchowi Ziemi który Noc tę Dniem, śmierć tę życiem nazwał, i prawem, siłą nocy, śmierci, zaciera światło Boże, Życie Boże.

Tam wśród Ofiar Twych nieskładając już Zbroi Żołnierza Chrystusowego, spełniaj Święte Tchnienia Wielkiego Ducha, które czuwaniem Twém, ofiary Twojemi przyjmować, pojmować będziesz — czyn zycie Słowa, Urząd Twój zaczynaj — tam stań się Ramieniem, Organem Wielkiego Ducha jako znak ziemskiéj a prawéj Chwały Twéj, błyskiem wstępującéj na szczyt Gwiazdy Twéj, zdobytéj, stał się Posadą Wizerunku Wielkiego Ducha, nim się złoży u źródła chwały wszelkiéj dla świadczenia o niedołężności człowieka, o Potędze i Miłosierdziu Bożém.

Ofiary Twe Chrystusowe na drodze publicznéj Słowa Bożego, Miłość Ludów, postępu Ludów — Lud Ludów — Trud Trudów to dźwignie Twoje w Wielkiéj Twojéj Służbie Bogu i Bratu.

Znak ten z którym jest Ramię Boże, coś Go uczcił w dniach zaciągu Twojego pod Chorągiew Chrystusa, coś Go widział na Chorągwi Chrystusa, com Go strzegł słabemi ofiary Miłosierdziem Bożém zastarczanemi przez czas Wołania Bożego na człowieka, czas doświadczeń Bożych i Owoców człowieka: odtąd kiedy po owocach w duchu i ziemi przez człowieka złożonych, *otworzyły się* serc skrytości i człowiek w pewnym rachunku przed Bogiem staje: piastowanie skarbu tego dla człowieka, dla Ojczyzny, czystemu Ruchowi Ducha Twojego, czystéj Iskrze Chrześciańskiéj Twojéj, powierzam— Ofiary Twojemi utrzymuj Go, dopóki Bóg utrzymywanie Tobie naznaczy — a ilekroć Chrystus Pan Nasz zawoła Ciebie ku obronie Słowa Swego, ku ratunkowi człowieka, Ojczyzny, zagrzmij potęgą Słowa Bożego nad wszelkim Wrogiem Słowa Bożego, postępu człowieka, Ojczyzny.

Ta Kommunia z Urzędami Bożemi, to namaszczenie Ducha i Człowieka — na wieki Twoje — Moc to chodu Twojego po drodze Bożéj, przez żywoty Twoje — dokąd dójdziesz przed grobem, odtąd tylko pójdziesz za grobem — czyni się dziś początek wieków, początek służby Słowu Bożemu, na wieki pełniącego się Słowa Bożego.

A jako dziś po wiekach uwięzienia ducha w ziemi, niewoli ducha, łączy się Duch z ziemią prawem ducha, w wolności ducha którą Chrystus udarował ziemię, jako wiąże się Słowo Boże z czynem; pierwszy Mąż, Brat, Duch w Ziemi, z pierwszym Mężem, Bratem, Ziemia w Duchu, Oba Mężowie, Bracia czynu, w służbie waszéj Słowu Bożemu, jedność Pańską stanowić macie — Jeden Brat ofiarę ducha zaczyna — drugi Brat ofiarę ciała i czynu zawsze z jednéj posady pod jedną chorągwią żyjącego Słowa Bożego — Wieszcz i Wódz oba drogę Służby przez Łaskę podawaną w spółce Bratniéj spełniacie — Wszelki rozdział da kierunek zboczenia od drogi Słowa Bożego, na eter ducha nieucieleśniony Słowem ucieleśnionėm wzbroniony lub na drogi ziemskie w tonie ziemskim, te dwa główne manowce od drogi Słowa Bożego.

Pora już aby Polska ujrzała Mężów swych na drodze Swéj— Objawiając tę Wolę Bożą, jestem tłómaczem czystego uczucia polskiego —

A Ty o Chryste! Panie Nasz! przewodniku przez wieki pielgrzymki naszéj do spełnienia przez Nas Słowa Twojego, Czuwający nad ziemią do skończenia Świata! jakoś Ofiary Twojemi podniosł do Ducha Twojego, zwyciężył Ciało Twoje, jako na Ołtarzu Twoim dla zasiłku człowieka w Pielgrzymce jego, ziemię Ciałem Twojém, Duchem Twoim przez wieki czynisz; tak przeżegnaj w ostatnim przeglądzie Twoim, szykujący się Hufiec Twój dla zwyciężania, dla podnoszenia do Prawa Twojego, coś w dniach tych wielkich do podniesienia przeznaczył — przeżegnaj tę dziatwę wierną Tobie, którąś do podniesienia się z niedoli z niewoli powołał — Dozwól miłosiernie, aby z tego naczynia czystego, Ofiarą Ducha Sługi Twojego, zstąpił Chleb powszedni, zasiłek dla Ducha wiernych Tobie — Podnieś tę ziemię do Ducha Twojego, daj Potęgę Ducha Twojego, jakoś to czynić dozwolił za Twoim przykładem, na Twoją Pamiątkę gromadzącym się w Imie Twoje, jako to czynisz przez wieki miłosierdzia Twojego — Zasilaj o Panie Nasz! Ciałem i Krwią Twoją, Duchem Twoim Sługi Twoje, w wielkich chwilach Naszych Służby Słowu Twojemu *aby* święciło się na Ziemi IMIE OJCA, aby przyszło na Ziemię Królestwo Ojca który jest w Niebiesiech, aby stała się na Ziemi Wola Ojca, a przez tę wybawienie człowieka od Złego, które ziemię zalało, w Imie piekła i w Imie Twoje o Panie nas! uciska Dziatwę Twoją, w postaci swéj własnéj lub w postaci Bożéj, zaciera na ziemi co jest Bożém, postacią koi święty frasunek ducha, ruchy sumienia dla puszczonéj Istoty, Prawa, powinności Ducha: to ostatnia próba miłości naszéj która postacią, formą uwodzić się *niedaje*: *aby* przez Nas ofiarami naszemi podnosiło się co do podniesienia się dzisiaj wezwane, abyś już nie przez Siebie tylko ale i przez Nas tryumfował na Ziemi o Panie Nasz!

A Wy o Wielkie Duchy! Urzędy Słowa Bożego! w Królestwie Ojca czyniący dla Nas! Izraele! Ojce! Bracia! co nad człowiekiem na Ziemi pielgrzymującym czuwacie! przyjmijcie korne dzięki nasze za to Uczestnictwo Wasze w téj, Sług Organów Waszych na Ziemi, Biesiadzie, ku zasiłkowi ich ducha na wielkie sprawy Boże — Amen.

Słowa te moje, tę Biesiadę w Kommunii Duchów Naszych przy Pomocy Bożéj spełnioną, Bratu Karolowi oddaję — Brat i Sługa, Andrzéj Towiański.

1845 roku dnia 18° Października,
Góra Ezel — Kanton Szwyc.

Biesiadę niniejszą przy Pomocy Bożéj spełnioną kommunikuję Wam Bracia wszyscy dobréj woli. Korol Różycki.»

Biesiadę tę kommunikują Towiańczycy zwykle stojąc, z tonem niezmiernie uroczystym, z postawą poważną i groźną. Po przeczytaniu zostawiają ją temu kogo odwiedzają, zapisawszy na niéj jego imie, oraz dzień i miejsce w których odbyło się niewiedzenie. W kilka dni przychodzi ktoś z nich z zapytaniem czy nie drgnęło co w nawiedzonym; jeśli odpowie że nie, porzucają dom i osobę jego, jako niegodnego, jako zaprzedanego Duchowi Ziemi.

Czytelnicy nasi którym znajoma jest pierwsza Biesiada, ogłoszona przez nas w roku 1843, w numerach 107 i 109 Dzienni. Narodo. postrzegą, że niniejsza daleko jest niezrozumialszą od tamtéj. Objaśniać jéj nie możem, gdyż sami nie rozumiemy, wiemy tylko, iż w niéj jest rzecz o missyi Towiańskiego, Napoleona, Mickiewicza i Różyckiego; wiemy że prócz wyżéj wzmiankowanych urzędów Wieszcza i Wodza Ziemi, Mickiewicz nazywa się u nich *Duch w Ziemi*, a Rożycki *Ziemia w Duchu*; wiemy także iż jest w niéj mowa o bliskiém spełnieniu się Towiańszczyzny nietylko w Polszcze, ale na całym świecie.

Jakkolwiek Towiańszczyzna straciła dziś u Polaków wszelkie znaczenie, jakkolwiek nikt się nią nie zajmuje nawet przez ciekawość, ogłosiliśmy ten nowy jéj utwor, dla pokazania na przykład, jak ludzie rozstawszy się raz, nie mówim już z Prawdami objawionemi, złożonemi w łonie Kościoła Chrystusowego, ale z rozumem powszechnym, ze zdrowym pospolitym rozsądkiem, wpadają w coraz większą aberracyą i mystycyzm, stają się nie pożytecznymi na świecie, marnieją i usychają, jak to ewangieliczne figowe drzewo, potępione za to, że nie rodziło owoców ku pożywieniu, jak mu Bóg przy jego tworzeniu nakazał.

Polacy w Bruxelli mieszkający uchwalili wybicie medalu na cześć tych Braci którzy po roku 1831 ponieśli męczeństwo na ziemi polskiéj; kommisya wyznaczona przez nich do zajęcia się wykonaniem medalu i zebraniem nań suskrybcyi, między przyjmującymi takową kładzie wszystkie Redakcye dzienników, a przeto i Dziennika Narodowego. Oświadczyć winniśmy, iż nietylko w postanowieniu bruxelskiém nie wzięliśmy żadnego udziału, ale gdyby nas zapytano o zdanie, bylibyśmy się oświadczyli *przeciw*: dlatego suskrybcyi na ten cel w biórze naszém przyjmować nie możem.

Projektu bruxelskiego nie podzielamy z wielu przyczyn, a mianowicie: męczeństwo Polski nie jest skończone, poczet jéj męczenników nie jest zamknięty i czas medalu nie nadszedł; nigdy Polacy nie potrzebowali zachęcać się medalami do poświęceń, ani dziś nie potrzebują, a témci mniéj młodziez polska, jak tego myśl nasuwa pismo bruxelskie; nie do Emigrantów należy uwieczniać medalami imiona tych z ich braci i kolegów, którzy ich wyprzedzili w dopełnieniu patryotycznego obowiązku na ziemi ojczystéj, powiemy nawet, iż czynić to im nie wypada; zachęcajmy się wszyscy, tak my jak krajowcy do naśladowania ich w ofierze, ale przez wyższe pobudki jak medale, zostawując Ojczyznie staranie uczczenia kiedyś pamięci swych męczenników, w sposób jaki uzna za najstosowniejszy.

WIADOMOŚCI I DONIESIENIA.

Z polecenia Papieża zrobiony i ogłoszony rapport z opowiadań Xieni Mieczysławskiéj, zrobił wielkie wrażenie we Francyi. Wydrukowany naprzód w piśmie *Le Correspondant*, odbity poźniéj w osobnéj broszurze, rozchodzi się po kraju w bardzo licznych exemplarzach, gdzie mu już przysposobiły publiczność wyjątku ogłoszone przez dzienniki mające najwięcéj wziętości. Dla uzupełnienia dzieła, chcąc go uczynić przystępnym dla wszystkich klas ludności francuzkiéj, wydana będzie edycya ludowa po 2 sous exemplarz. Jednocześnie drukuje się on w innych językach europejskich; dzienniki hiszpańskie doniosły że w tym kraju wyszedł już na publiczność. Ani wątpić że wszędzie zrobi jednakowe wrażenie, barbarzyńska Moskwa ze swym Carem stanie pod pręgierzem opinii całego świata, zewsząd się wzniesie chór modlitw i oburzenia, i niedługo może czekać będziem, że Bóg i ludzie dopomogą nam do ukarania gwalcicieli najświętszych praw człowieka i narodów.

— Nie tak strasznèm jest prześladowanie dla religii jak korrupcya; téj probował dotąd rząd rossyjski tylko na xiężach, teraz rozciągać zaczyna i do zakonnic. W *Kurryerze Warszawskim* z 18 stycznia czytamy co następuje:

« N. Pan na przedstawienie JO. Xięcia Namiestnika Królestwa 6 b. m. najmiłościwiéj udzielić raczył: Wizytatorce Siostr Miłosierdzia w królestwie Polskiém i Przełożonéj Instytutu Ś. Kazimierza w Warszawie, Tekli Żukowskiéj, krzyż złoty z ozdobami brylantowemi; zaś Przełożonéj Siostr Miłosierdzia przy szpitalu Płockim, Maryannie Romanowskiéj; zostającéj przy Wizytatorce Siostr Miłosierdzia w obowiązkach sekretarki, Anieli Gołaszewskiéj; Przełożonéj Siostr Miłosierdzia w Szczebrzeszynie, Justynie Kumińskiéj; Starszéj Zgromadzenia Siostr Miłosierdzia w Pułtusku, Małgorzacie Łątkowskiéj; Starszéj Zgromadzenia Siostr Miłosierdzia przy szpitalu Ś. Wincentego w Lublinie, Maryannie Kałasińskiéj; Starszéj Zgromadzenia Siostr Miłosierdzia przy domie Towarzy. Dobro. w Warszawie, Agnieszce Kościukowskiéj krzyże złote na takichże łańcuchach.»

— *Gazeta Augsburska*. Poznań 15 stycznia. — Według wiadomości z Polski, widać że rząd rossyjski jeszcze ściśléj jak dotąd stara się wykonywać myśl którą w ostatnich latach w Petersburgu wzięto za prawidło co do spraw duchownych. I tak, gorliwy katolicki xiądz Krupiński został oddalony z Augustowa i przeniesiony do innéj dyecezyi, albowiem wpadł w podejrzenie że utrzymywał kommunikacyą z Rzymem. Wkrótce ma nastąpić przeniesienie do stolicy Rossyi władz naczelnych hierarchii katolickiéj. Piszą z Płocka że do tamtejszego duchowieństwa rozesłano okólnik obejmujący przepisy dla kaznodziejów katolickich. Między innemi zalecono w nim tymże najsurowiéj wstrzymać się od objawiania wszelkiego zdania co do małżeństw mieszanych i co do wychowywania dzieci spłodzonych z takiego małżeństwa; również zabroniono im wspominać o zasadzie, że w kościele katolickim jedynie zbawić się można, oraz o dogmacie jedności kościoła Chrześciańskiego.

Co się tycze politycznego stanu wszystkich krain polskich, powierzchownie zdaje się wszystko spokojném, tylko kroki rządowe, liczne aresztowania wszędzie zachodzące, każą się domyśliwać zamachów politycznych. Emisaryusze z Francyi, z Belgii znaleźli drogę przez Poznań i Polskę rossyjską aż do Galicyi, gdzie wiele osób aresztowano. Za wiele przecież, jak się zdaje, wagi przywiązują do tych usiłowań, i sądzimy że tylko zaprowadzenie pism w duchu religijnym, potrafi jedynie połączyć rozspryśnięte i bezładne żywioły, i nadać sprawie ogólniejsze i groźniejsze dążenie. Osoby pociągnione dotąd do śledztwa nic niewyznały, ani nieodkryły swoich planów.

— Piszą z Poznania pod dniem 20 stycznia co następuje:

W Warszawie utworzyły się dwa stronnictwa: petersburskie i warszawskie, czyli Paszkiewicza. Przyszło tam do żywego dość starcia się między Xięciem Namiestnikiem a Gubernatorem wojennym Storożenko, i to z powodu świeżego odkrycia mniemanego spisku, który jak się okazuje ze śledztwa zrobionego przez Generała Abramowicza, naczelnika policyi warszawskiéj, zupełnie oddanego Paszkiewiczowi, wcale nie istniał. Podobno w czasie ostatniego pobytu cesarza w Warszawie, gubernator Storożenko został bardzo łaskawie przyjęty, a generał Abramowicz prosił o dymissyą.

Czytamy w *Kurryerze Warszawskim* że Abramowicz wyjechał za granicę z urlopem nie ograniczonym.

— *Journal des Débats*. Piszą z Warszawy pod dniem 18 stycznia.

Jeden z więźniów stanu zamkniętych w turmach podziemnych cytadelli Warszawskiéj odebrał sobie życie okropnym sposobem. Postawił pod łóżkiem zapaloną lampę i tak się spalił. Na jednym z murow turmy znaleziono napisane kredą kilka wierszy, w których mówił, że popchnięty do rozpaczy codziennemi katu-

szami których się na nim dopuszczano, jako też ciągłém odmawianiem wyprowadzenia go na światło, postanowił odjąć sobie życie za pomocą ognia, jedynego środka który miał do uskutecznienia swojego zamiaru.

Inny więzień polityczny znajdujący się w sąsiednim lochu, dostał pomieszania zmysłów, dowiedziawszy się o samobójstwie towarzysza swéj niedoli; musiano go przenieść do domu obłąkanych.

Boleśne te wiadomości zrobiły tu równie silne jak ogólne wrażenie i rozniosły wielką niespokojność między bardzo liczne rodziny mające krewnych w liczbie więźniów cytadelli, albowiem władze nie chcą wykryć ani nazwiska tego który sobie życie odebrał, ani tego który zwaryował.

— P. Robert na końcu lekcyi 27 p. m. protestował najmocniéj przeciwko oskarżeniu go o dążenie moskiewskie, oświadczył najżywsze swe sympatye dla Polski, dodając iż on wie czém była Polska dla Słowiańszczyzny i czém dziś jest dla niéj jeszcze. « Gieniusz Polski ujarzmionéj, wywiera dziś nawet wpływ niepokonany na wszystkie ludy słowiańskie; Polska pozbawiona bytu politycznego, nie przestała protegować je swym duchem i swą moralną siłą! » — Po tych wyrazach publiczność mu żywo przyklasnęła.

Wyszło z druku :

Opowiadanie Makryny Mieczysławskiéj, Xieni Bazylianek Mińskich, o ich siedmioletniém prześladowaniu, spisane w klasztorze Trojeckiéj góry, na rozkaz Papieża, przez X. Maxymiliana Ryłłę, Rektora Propagandy Rzymskiéj; X. Alexandra Jełowickiego, Rektora Śgo Klaudyusza w Rzymie i X. Aloizego Leitnera, Teologa z Propagandy Rzymskiéj. Opowiadanie to prócz opisu chronologicznego długoletnich męczeństw, zawiera listę imienną 61 Zakonnic, z wykazaniem która jaką zginęła śmiercią.

Sprzedaje się w Xięgarni Katolickiéj Polskiéj, przy ulicy Seine St.-Germain, 16, po fr. 1 a dla Emigracyi, po 75 cent.

Zmarli.

Dnia 30 Stycznia b. r. umarł w Passy przy Paryżu po trzydniowéj chorobie *Adam Przeradzki*, kapitan 4go półku piechoty liniowéj, kawaler krzyża wojskowego. Pogrzeb odbył się 1go Lutego; zwłoki zmarłego odprowadzone zostały na cmentarz miejscowy: nad grobem przemówili X. Terlecki, Półkownik Chołomski i Półkownik A. Gorecki wierszem.

— W nocy z dnia 1 na 2 b. m. umarł prawie nagle w Paryżu *Antoni Alfons Starzyński*, kapitan 16go półku piechoty liniowéj, kawaler krzyża wojskowego, Sekretarz i Kassyer Kommissyi Funduszów Emi. Polskiéj. Śmierć ta niespodziana zasmuciła cały zakład Paryzki, w którym nieboszczyk używał powszechnego szacunku. W niedzielę jeszcze, na posiedzeniu Kommissyi odbytém w jego mieszkaniu, ś. p. Starzyński, chociaż słaby nieco i w łóżku, zajmował się z największą przytomnością bieżącemi sprawami. O 10éj w wieczór, czując się zupełnie dobrze, namówił swego przyjaciela który był przy nim, aby go zostawił i szedł spać. Jakież było jego przerażenie, kiedy wchodząc nazajutrz rano, zastał trupa prawie jeszcze ciepłego, leżącego w najspokojniejszéj postawie. Nic w nim nie okazywało aby jakie cierpienia śmierć poprzedziły. Powszechnie mniemają że był uderzony appoplexyą.

Pogrzeb odbył się we Środę, 4go. Z mieszkania przy ulicy *du Dragon*, 21, ciało zostało odprowadzone do kościała *St.-Germain-de-Près*, a ztamtąd na cmentarz *Montmartre* i złożone w grobie w którym już spoczywają zwłoki Posła Szanieckiego i Półkowników Łagowskiego i Paszkowicza. Pomimo dnia roboczego, pogrzebowi towarzyszyło do 300 Polaków. Rogi całunu nieśli : na przedzie Generałowie Gawroński i Xiąże Giedrojć, z tyłu Generałowie Rybiński i Suchorzewski. W tym porządku orszak żałobny przeszedł przez całe prawie miasto.

Nad grobem przemówili popolsku : X. Terlecki, Półkownik Chołomski, przyjaciel zmarłego i Major Rudzki; młody zaś Kowalski pofrancuzku. Wzruszonemu głosowi mówców, towarzyszyło wzruszenie ogólne; mało kto mógł się od łez wstrzymać. Czemuż przypisać należy ten żal powszechny, to uczucie szacunku dla zmarłego? — Czy zasługom wojennym? tysiące było tyle zasłużonych co ś. p. Starzyński; czy stopniowi? był tylko kapitanem. Dlaczegoż półzakładu niemal (co niezmiernie rzadko bywa w Paryżu) zbiegło się na jego pogrzeb? dlaczego Generałowie odstępując wszelkiéj reguły, nieśli z odkrytemi głowami przez całe miasto rogi całunu pokrywającego trumnę kapitana? jakimto cnotom i zasługom oddawali rodacy tę cześć powszechną? — cnocie poświęcenia się braterskiego, bezinteresowności, cichym i skromnym zasługom poniesionym w obec swych braci na tułactwie, oraz prawości jego charakteru, i niezachwianéj prywatnéj i publicznéj uczciwości.

Antoni Alfons Starzyński urodził się roku 1800, w Galicyi, w okręgu Czortkowskim. Po skończeniu nauk w Gymnazyum i w Uniwersytecie Lwowskim, przeczuwając, jak mówił, że jeszcze Polska bić się będzie, nie mogąc wejść do wojska polskiego, zaciągnął się do węgierskiego, aby się wyćwiczyć w sztuce wojennéj. Na usilne jednak nalegania matki porzucił służbę obcą i w domu oddawał się zatrudnieniom gospodarskim; a gdy po śmierci ojca spadł nań majątek w Litwie, udał się tam i osiadł w powiecie Kowieńskim. Za wybuchnięciem rewolucyi 1830 r. bardzo czynnie należał do powstania litewskiego, kiedy zaś nadeszły do Litwy wojska regularne, został wcielony ze swoim oddziałem do 25 półku p. lin. Dostawszy się do korpusu Gła. Dembińskiego, odbył z nim pamiętną rejteradę; po szturmie Warszawy został ozdobiony krzyżem złotym i z całym uszczuplonym półkiem, był przyłączony do półku 16 p. l. którego podzielał losy aż do wejścia do Prus.

We Francyi będąc w zakładzie Awignonskim, wydał *Barda Nadwiślańskiego*, to jest zbiór piosenek rewolucyjnych; potém w Paryżu wydał *Czaty Powstańca* i cztery sposzyty *Słowianina*. Ostatnie te pisma poświęcone są wojkowości, któréj ś. p. Starzyński oddawał się bezprzestannie.

Oprócz tych pożytecznych zatrudnień, najważniejszém, tém które mu przyniosło najwięcéj miłości i szacunku, było jego zatrudnienie w Kommissyi Fundusz. E. P. Był jéj Kassyerem, Sekretarzem i Poborcą z kolei. Kto zna całą trudność tego obowiązku na tułactwie, i kto widział z jaką cierpliwością, z jaką abnegacyą, z jaką gorliwością i bezstronnością spełniał go przez lat tyle ś. p. Starzyński, ten nie będzie się dziwił, dlaczego rodacy oddali tak serdeczną i ogólną cześć jego zwłokom. Ile niegrzecznych odmówień od nieczułych samolubów, których nigdy przy żołdzie nie opuścił Starzyński bez upomnienia się o składkę! ile naprzykrzań się, napaści nawet ze strony tych, którzy przez swe prowadzenie się nie zasługują na bratnie wsparcie! Wszystko to znosił cierpliwie i wytrwale, cały czas poświęcając bezpłatnie na usługi braterskie, milczał i robił dobrze. Żył niezmiernie skromnie i ubogo, często w niedostatku, a nigdy go nikt nie słyszał uskarżającego się; Ojczyznie i braciom oddany cały, był wesoł, spokojny i ufny w przyszłość. Pobożny, miłujący Ojczyznę nad życię, w niéj raczéj widząc całe swe życie i szczęście; poważny, łagodny i cierpliwy; sprawiedliwy i rygorzysta, a przytém tkliwy, litościwy i wyrozumiały, Starzyński był najodpowiedniejszym dla dobroczynnych funkcyi w naszéj Emigracyi. Brata biednego a wstydzącego się prosić o wsparcie sam wynalazł, naprzykrzającego się próżniaka i pijaka upomniał, wystrofował, młodego do pracy zachęcił, do starego żołnierza o stateczność w imie wojskowego honoru przemówił; słowem, strzegąc ciągle czystości imienia polskiego, zachęcając wszystkich do dobrego, postępując w obec wszystkich śmiało a uczciwie i sprawiedliwie, zyskał szacunek i poważanie wszystkich, nawet najwięcéj żądających, a nie zawsze otrzymujących. Na zakończenie powiemy, że ś. p. Starzyński był w pełném znaczeniu Chrześcianinem, Polakiem, Obywatelem; czuli to rodacy i należną mu cześć za te cnoty szczerze oddali.

Z powodu niespodzianego zgonu ś. p. Starzyńskiego, Kommissya Fund. Emigr. Pols. uwiadamia rodaków, iż wszelkie listy i mandaty winne być odtąd przesyłane na imie jéj Prezesa, *Gła. Gawrońskiego*, *rue d'Antin*, N. 6, w Paryżu.

Gierent Dziennika : J. Wereszczyński.

W DRUKARNI BOURGOGNE I MARTINET, PRZY ULICY JACOB, 30.